

Księga Urantii

<< [Przekaz 85](#) | [Części](#) | [Treść](#) | [Przekaz 87](#) >>

Przekaz 86

Wczesne stadium ewolucji religii

86:0.1 (950.1) UKSZTAŁTOWANIE się religii, z poprzedzającego ją prymitywnego impulsu czczenia, nie jest zależne od objawienia. Normalne funkcjonowanie ludzkiego umysłu, pod ukierunkującym wpływem szóstego i siódmego przybocznego umysłu z wszechświatowego, duchowego obdarzenia, zupełnie wystarcza, aby zapewnić taki rozwój wypadków.

86:0.2 (950.2) Najwcześniejszy, przedreligijny strach człowieka przed siłami natury staje się stopniowo religijny, kiedy w ludzkiej świadomości przyroda zostaje uosobiona, uduchowiona i w końcu deifikowana. Zatem religia typu prymitywnego była naturalną, biologiczną konsekwencją psychologicznej inercji rozwijających się, zwierzęcych umysłów, po tym, jak w takich umysłach raz zagościły idee nadprzyrodzone.

1. Przypadek: szczęście i nieszczęście

86:1.1 (950.3) Oprócz naturalnego impulsu czczenia, wczesna religia ewolucyjna zakorzeniona jest w przypadku, doświadczanym przez człowieka – w tak zwanym losie, w zwyczajnych zdarzeniach. Człowiek prymitywny był poszukiwaczem pożywienia. Rezultaty poszukiwań zawsze są zróżnicowane i to właśnie daje określony początek tym doświadczeniom, które człowiek interpretuje jako *szczęście* i *nieszczęście*. Pech był istotnym czynnikiem w życiu tych mężczyzn i kobiet, którzy wciąż żyli na nierównej krawędzi niepewnego i niespokojnego bytu.

86:1.2 (950.4) Ograniczony horyzont intelektualny dzikiego kazał mu tak koncentrować uwagę na przypadku, że los stał się trwałym elementem jego życia. Prymitywni Urantianie walczyli o byt, nie o standard życia; ich życie ciągle było w niebezpieczeństwie i przypadek odgrywał tu ważną rolę. Ciągły strach przed nieznaną i niewidzialną klęską zawisł nad tymi dzikimi jak chmura rozpacz, która z powodzeniem przesłaniała każdą radość; żyli w ciągłym strachu przed zrobieniem czegoś, co mogło przynieść nieszczęście. Przesądni dzicy zawsze się bali serii dobrych przypadków; taki dobry traf uważali za oczywisty zwiastun nieszczęścia.

86:1.3 (950.5) Ciągła obawa przed nieszczęściem paraliżowała. Dlaczego ciężko pracować i zbierać nieszczęście – nic za coś – kiedy ktoś mógł nic nie robić i mieć szczęście – coś za nic? Bezmyślni ludzie

zapominają o szczęściu – traktują je jako rzecz naturalną – ale dobrze pamiętają nieszczęście.

86:1.4 (950.6) Prymitywny człowiek żył w niepewności i w ciągłym strachu przed przypadkiem – nieszczęściem. Życie było podniecającą grą przypadku; egzystencja była hazardem. Nic zatem dziwnego, że częściowo cywilizowane narody nadal wierzą w przypadek i wciąż przejawiają resztki skłonności do hazardu. U człowieka prymitywnego występowały na przemian dwa intensywne uczucia: chęć otrzymania czegoś za nic i strach przed otrzymaniem niczego za coś. I taki hazard istnienia był głównym zainteresowaniem i najwyższą fascynacją wczesnego, dzikiego umysłu.

86:1.5 (951.1) Później pasterze tak samo traktowali przypadek i los, podczas gdy jeszcze później rolnicy byli coraz mocniej przekonani, że bezpośredni wpływ na zbiory ma wiele rzeczy, nad którymi człowiek ma niewielką albo i żadną kontrolę. Rolnik bywał ofiarą suszy, powodzi, gradu, burz, szkodników i chorób roślin, jak również ciepła i zimna. I kiedy wszystkie te naturalne czynniki wpływały na indywidualną koniunkturę, traktowane były jako szczęście albo nieszczęście.

86:1.6 (951.2) Takie pojmowanie przypadku i losu miało wielki wpływ na filozofię wszystkich narodów starożytnych. Nawet Mądrość Salomona, powstała w niedawnych czasach, mówi: „A dalej widziałem pod słońcem, że to nie chyżym bieg się udaje i nie waleczni w walce zwyciężają. Tak samo nie mędrcom chleb się dostaje w udziale ani rozumnym bogactwo, ani też nie uczeni cieszą się względami; o czas i przypadek rządzi wszystkim. Bo też i nie zna

człowiek swego czasu, jak ryby, które się łowi w sieć zdradliwą, i jak ptaki w sidła schwymane. Jak one, tak uwikłani zostaną ludzie w złej chwili, gdy spadnie na nich zniecka”.

2. Personifikacja przypadku

86:2.1 (951.3) Lęk był naturalnym stanem dzikiego umysłu. Kiedy mężczyźni i kobiety padali ofiarami zbyt wielkiego lęku, wracali po prostu do naturalnego stanu ich odległych przodków; a kiedy lęk stawał się naprawdę trudny do zniesienia, hamował wszelkie działania i niezawodnie wprowadzał zmiany ewolucyjne i adaptacje biologiczne. Ból i cierpienia są konieczne w progresywnej ewolucji.

86:2.2 (951.4) Walka o byt jest tak bolesna, że pewne opóźnione plemiona nawet teraz wyją i lamentują podczas każdego kolejnego wschodu słońca. Człowiek prymitywny wciąż pytał: „kto mnie męczy?”, a nie znalazłszy materialnego źródła swych niedoli, uchwycił się wyjaśnienia duchowego. I w ten sposób zrodziła się religia, ze strachu przed tym, co tajemnicze, z trwogi przed niewidzialnym i z lęku przed nieznanym. Dlatego lęk przed naturą stał się elementem walki o byt, po pierwsze ze względu na przypadkowość a potem ze względu na tajemniczość.

86:2.3 (951.5) Prymitywny umysł był logiczny, ale posiadał za mało idei, aby je można było inteligentnie kojarzyć; dziki umysł był niewykształcony, zupełnie niewyszukany. Jeśli jakieś zdarzenie

następowało po innym, dziki uważał je za przyczynę i skutek. To, co człowiek cywilizowany uważa za przesąd, u dzikiego było zwykłą niewiedzą. Ludzkość bardzo powoli się uczyła, że nie zawsze musi istnieć jakiś związek pomiędzy zamiarami a rezultatami. Istoty ludzkie zaczynają teraz dopiero sobie uświadamiać, że oddziaływania bytu występują pomiędzy czynami a ich skutkami. Dzikie chciał personifikować wszystko, co nieuchwytnie i abstrakcyjne, dlatego też zarówno natura jak i przypadek zostały uosobione jako widma – duchy – a później jako bogowie.

86:2.4 (951.6) Człowiek miał naturalne skłonności wierzyć w to, co uważał dla siebie za najlepsze, w to, co go interesowało, teraz czy w przyszłości; własna korzyść w znacznym stopniu przyćmiewa logikę. Różnica pomiędzy umysłem człowieka dzikiego a cywilizowanego polega raczej na jego zawartości, niż na naturze, raczej na zakresie funkcjonowania, niż na jakości.

86:2.5 (951.7) Tym niemniej ciągle przypisywanie rzeczy trudnych do zrozumienia przyczynom nadprzyrodzonym nie jest niczym innym jak leniwą i wygodną drogą unikania wszelkich form cięższego wysiłku intelektualnego. Los jest po prostu określeniem stworzonym jako przykrywka tego, co niewytłumaczalne w dowolnej epoce ludzkiego bytu; określa te zjawiska, których ludzie nie potrafią lub nie chcą zgłębiać. Przypadek jest słowem, które oznacza, że człowiek jest zbytnim ignorantem albo jest zbyt leniwy, aby określić przyczynę. Ludzie traktują naturalne zdarzenia jako przypadek lub jako nieszczęście tylko wtedy, kiedy brakuje im ciekawości i wyobraźni, kiedy brak im inicjatywy i chęci podejmowania ryzyka.

Badanie zjawisk towarzyszących życiu wcześniej czy później zlikwiduje ludzkie wierzenia w przypadek, szczęście i tak zwane wypadki, zastępując je wszechświatowym prawem i porządkiem, w którym wszystkie skutki są poprzedzone przez określone przyczyny. Dzięki temu lęk bytu zastąpiony zostanie radością życia.

86:2.6 (952.1) Dziki uznawał całą naturę za ożywioną, przez coś opanowaną. Człowiek cywilizowany wciąż kopie i przeklina te martwe obiekty, na które wpada, kiedy mu stają na drodze. Człowiek prymitywny nigdy niczego nie uważał za przypadkowe; wszystko było zawsze zamierzone. Domena losu, funkcjonowanie szczęścia, świat ducha, były dla prymitywnego człowieka tak samo zdezorganizowane i przypadkowe, jak zdezorganizowane i przypadkowe było prymitywne społeczeństwo. Przypadek traktowano jako kapryśną reakcję świata duchowego, wynikającą z jego usposobienia; później, jako humor bogów.

86:2.7 (952.2) Jednak nie wszystkie religie rozwinęły się z animizmu. Inne koncepcje tego, co nadprzyrodzone, istniały równocześnie z animizmem i te wierzenia również prowadziły do czczenia. Naturalizm nie jest religią – jest rezultatem religii.

3. Niewytłumaczalna śmierć

86:3.1 (952.3) Największym szokiem dla rozwijającego się człowieka była śmierć, kombinacja przypadku i tajemnicy, wywołująca jego najwyższą konsternację. Nie świętość życia, ale szok śmierci

powodował strach i tym samym skutecznie wspierał religię. U dzikich ludów śmierć bywała zazwyczaj skutkiem przemocy, więc śmierć bez przemocy stawała się coraz bardziej tajemnicza. To, że śmierć jest naturalnym końcem życia i należy się jej spodziewać, nie docierało do świadomości prymitywnych ludzi i trzeba było wielu epok, zanim człowiek uświadomił sobie jej nieuchronność.

86:3.2 (952.4) Wczesny człowiek traktował życie jako fakt, podczas gdy śmierć uważał za rodzaj nieszczęścia. Wszystkie narody mają swe legendy o ludziach, którzy nie umierali, są to resztki tradycji, świadczących o dawnej postawie wobec śmierci. Istniała już w ludzkim umyśle mglista koncepcja niejasnego i niezorganizowanego świata duchowego, domeny, skąd przychodziło wszystko to, co niewytłumaczalne w życiu ludzkim i śmierć została dodana do długiej listy niewyjaśnionych zjawisk.

86:3.3 (952.5) Z początku wierzono, że za wszystkie ludzkie choroby i naturalną śmierć odpowiedzialne są czynniki duchowe. Nawet obecnie niektóre cywilizowane narody traktują chorobę za wytwór „wroga” i polegają na religijnych obrzędach uzdrawiających. Późniejsze i bardziej skomplikowane systemy teologiczne wciąż przypisują śmierć działaniu świata duchowego; wszystko to prowadziło do takich doktryn, jak grzech pierworodny i upadek człowieka.

86:3.4 (952.6) Świadomość bezsilności wobec potężnych sił przyrody, razem z poznaniem słabości ludzkiej w obliczu choroby i śmierci, zmusiła dzikiego do szukania pomocy w świecie nadmaterialnym,

który sobie mgliście uzmysławiał, jako źródło tajemniczych, zmiennych życiowych kolei losu.

4. Idea życia po śmierci

86:4.1 (952.7) Idea nadmaterialnego stadium osobowości ludzkiej zrodziła się z nieświadomego i czysto przypadkowego kojarzenia zwykłych, życiowych przypadków oraz ze snu o duchach. Kiedy zmarły wódz przyśnił się kilku członkom plemienia jednocześnie, wydawało się to przekonującym dowodem, że stary wódz rzeczywiście wrócił w pewnej formie. Dla dzikiego wszystko to było bardzo realistyczne, potrafił się zbudzić z takiego snu z krzykiem, oblany potem i roztrzęsiony.

86:4.2 (953.1) Wierzenie w przyszły byt, zrodzone ze snu, wyjaśnia stałą ludzką tendencję do wyobrażania sobie rzeczy niewidzialnych w terminologii rzeczy widzialnych. I niebawem ta nowa idea snu-ducha-przyszłego życia zacznie skutecznie przeciwdziałać lękowi przed śmiercią, który wiąże się z biologicznym instynktem samozachowawczym.

86:4.3 (953.2) Wczesnego człowieka bardzo interesował jego własny oddech, zwłaszcza w zimnym klimacie, gdzie podczas wydechu przybierał kształt obłoku. *Tchnienie* życia uznawane było za zjawisko odróżniające żywego od umarłego. Człowiek wiedział, że oddech może opuścić ciało a sny o robieniu wszelkiego rodzaju dziwnych rzeczy, kiedy człowiek spał, przekonały go o tym, że jest w ludzkiej

istocie coś niematerialnego. Najprymitywniejsza idea ludzkiej duszy – ducha – wywiedziona została z idei-systemu oddechu-snu.

86:4.4 (953.3) W końcu dziki zaczął wyobrażać siebie jako coś podwójnego – jako ciało i oddech. Oddech bez ciała równa się duchowi, widmu. Widma czy duchy, podczas gdy miały bardzo konkretne, ludzkie pochodzenie, uważane były za nadludzi. I takie wierzenie, w istnienie pozbawionych ciała duchów, wydawało się wyjaśniać pojawianie się tego, co niezwykłe, nadzwyczajne, niezwykle i niewytłumaczalne.

86:4.5 (953.4) Prymitywna doktryna życia po śmierci niekoniecznie musiała być wierzeniem w nieśmiertelność. Istoty, które nie potrafiły zliczyć więcej niż do dwudziestu, raczej nie potrafiły pojąć nieskończoności i wieczności; myślały raczej o powtarzających się wcieleniach.

86:4.6 (953.5) Rasa pomarańczowa szczególnie była podatna na wierzenia w wędrówkę dusz i reinkarnację. Idea reinkarnacji powstała w wyniku obserwacji podobieństwa i zbliżonych cech charakteru potomstwa i przodków. Zwyczaj nazywania dzieci imionami dziadków i innych przodków pojawił się w wyniku wiary w reinkarnację. Do niedawna niektóre ludy wierzyły, że człowiek umiera od trzech do siedmiu razy. Wiarę tę (pozostałość nauk Adama o światach-mieszkaniach) i wiele innych pozostałości religii objawionej, znaleźć można pośród skądinąd absurdalnych doktryn dwudziestowiecznych barbarzyńców.

86:4.7 (953.6) Człowiek pierwotny nie miał idei piekła czy przyszłej kary. Dziki uważał, że przyszłe życie jest podobne do doczesnego, ale bez całego złego losu. Później wymyślono oddzielne przeznaczenie dla dobrych i złych duchów – niebo i piekło. Ale chociaż wiele prymitywnych plemion wierzyło, że człowiek wkracza w przyszłe życie takim, jakim opuścił poprzednie, nie w smak im była idea stania się starym i zgrzybiałym. Starcy woleli raczej zostać zabici, zanim się stali nazbyt niedołężni.

86:4.8 (953.7) Prawie każda grupa ludzka miała inną ideę, gdy idzie o przeznaczenie ducha-duszy. Grecy wierzyli, że słabi muszą mieć słabe dusze; wymyślili zatem Hades, jako odpowiednie miejsce dla przyjmowania takich anemicznych dusz; słabi osobnicy mieli także domniemanie krótsze cienie. Wcześni Andici uważali, że ich duchy wracają do ojczyzny przodków. Chińczycy i Egipcjanie kiedyś wierzyli, że ciało i dusza pozostają razem. Egipcjan skłoniło to do starannej budowy grobów i do wysiłków zmierzających do zachowania ciała. Nawet współcześni ludzie usiłują opóźnić rozkład zmarłych. Hebrajczycy wyobrażali sobie, że widmowa kopia człowieka idzie do Szeolu i nie może wrócić do krainy życia. Dokonali oni tego ważnego postępu w doktrynie ewolucji duszy.

5. Idea ducha-duszy

86:5.1 (953.8) Różnie nazywano niematerialną część człowieka – widmo, duch, cień, upiór, zjawa a ostatnio *dusza*. Dla dawnego

człowieka dusza była jego wyśnionym sobowtórem, w każdym calu podobna do niego samego, za wyjątkiem tego, że nie reagowała na dotyk. Wiara w wyśnionego sobowtóra prowadziła wprost do przekonania, że wszystkie rzeczy ożywione i nieożywione posiadają dusze, tak samo jak człowiek. Dzięki takiej idei, wierzenia w duchy natury utrzymywały się długo; Eskimosi nadal wyobrażają sobie, że wszystko w przyrodzie ma ducha.

86:5.2 (954.1) Duchowa dusza może być słyszalna i widzialna, ale nie dotykalna. Marzenia senne ludzkości stopniowo tak kształtowały i poszerzyły funkcjonowanie rozwijającego się świata ducha, że zmarły był uważany za tego, co „oddał ducha”. Wszystkie prymitywne plemiona, za wyjątkiem tych, co zaledwie przekroczyły zwierzęcy poziom egzystencji, ukształtowały jakąś ideę duszy. W miarę rozwoju cywilizacji, rozwinęła się ta przesądna idea duszy a człowiek pozostaje w pełni zależny od objawienia i osobistego doświadczenia religijnego w swojej nowej koncepcji duszy, jako wspólnego wytworu rozpoznającego Boga umysłu ludzkiego i zamieszkującego człowieka Boskiego ducha, Dostrajacza Myśli.

86:5.3 (954.2) Wcześni ludzie zazwyczaj nie odróżniali idei zamieszkującego ich ducha od duszy, ewolucyjnej w swej naturze. Dziki nie potrafił zrozumieć, czy duch-dusza jest rodzimą dla ciała, czy jest to czynnik zewnętrzny, będący w posiadaniu ciała. Brak logicznego myślenia, w obliczu pogmatwania idei, wyjaśnia w znacznym stopniu niekonsekwencje w poglądach dzikiego na dusze, widma i duchy.

86:5.4 (954.3) Uważano, że dusza tak związana jest z ciałem, jak zapach z kwiatem. Ludzie pierwotni wierzyli, że dusza może opuścić ciało różnymi sposobami, na przykład przez:

86:5.5 (954.4) 1. Zwykle i przejściowe omdlenie.

86:5.6 (954.5) 2. Sen, naturalne marzenia senne.

86:5.7 (954.6) 3. Śpiączka i utrata przytomności związana z chorobami i wypadkami.

86:5.8 (954.7) 4. Śmierć, odejście na stałe.

86:5.9 (954.8) Dziki uważał, że kichanie jest nieudaną próbą ucieczki duszy z ciała. Ciało, gdy jest rozbudzone i czujne, potrafi zapobiec ucieczce duszy. Później, kichaniu zawsze towarzyszył jakiś zwrot religijny, na przykład: „niech Bóg da zdrowie!”.

86:5.10 (954.9) We wczesnym stadium ewolucji sen uważano za dowód tego, że duchowa dusza może opuścić ciało i wierzano, że można ją wezwać z powrotem przez wymawianie czy wykrzykiwanie imienia śpiącego. Uważano, że w innych rodzajach nieprzytomności dusza oddala się jeszcze bardziej, być może próbuje uciec na dobre – spowodować śmierć. Marzenia senne uważano za doświadczenia duszy w czasie snu, gdy jej chwilowo nie było w ciele. Dziki wierzył, że jego sny są tak samo rzeczywiste, jak wszystkie jego przeżycia na jawie. Pradawni stopniowo budzili śpiących, ażeby dusza miała czas wrócić do ciała.

86:5.11 (954.10) Przez wiele epok ludzi trwożyły przeżycia nocne i Hebrajczycy nie byli tutaj wyjątkiem. Naprawdę wierzyli, że Bóg mówi do nich we śnie, wbrew zakazom Mojżesza odnośnie takich

poglądów. I Mojżesz miał rację, gdyż osobowości ze świata duchowego nie używają zwykłych snów do komunikowania się z istotami materialnymi.

86:5.12 (954.11) Pradawni wierzyli, że dusze mogą wejść w zwierzęta albo nawet w obiekty nieożywione. Wierzenie to osiągnęło swój szczyt w ideach wilkołaków o tożsamości zwierzęcej. Ktoś może być prawym obywatelem w dzień, ale gdy zaśnie, może wejść w wilka czy jakieś inne zwierzę, aby grasować i łupić po nocy.

86:5.13 (955.1) Człowiek prymitywny uważał, że dusza związana jest z oddechem i że jej właściwości mogą być przenoszone lub przekazywane z oddechem. Kiedy dzielny wódz oddychał nad nowo narodzonym dzieckiem, przekazywał mu w ten sposób odwagę. U wczesnych chrześcijan obrzęd obdarzenia Duchem Świętym wiązał się z tchnieniem na kandydatów. Powiedział psalmista: „Przez słowo Pana powstały niebiosy i wszystkie ich zastępy przez tchnienie ust Jego”. Długo utrzymywał się zwyczaj, że najstarszy syn próbował złapać ostatni oddech swego, umierającego ojca.

86:5.14 (955.2) Później zaczęto bać się cienia i czcić go tak samo jak oddech. Własne odbicie w wodzie czasami również traktowano jako dowód podwójnego siebie a lustra otaczano zabobonną trwogą. Nawet dziś wiele cywilizowanych osób odwraca lustro do ściany w momencie śmierci. Niektóre opóźnione plemiona nadal wierzą, że robienie obrazów, rysunków, modeli czy podobizn odbiera w całości lub częściowo duszę; dlatego jest to zabronione.

86:5.15 (955.3) Według powszechnie panujących poglądów, dusza utożsamiana była z oddechem, ale różne ludy lokalizowały ją także w

głowie, we włosach, w sercu, wątrobie, krwi i tłuszczu. „Wołanie krwi Abła z ziemi” jest wyrazem dawnego wierzenia, że duch jest we krwi. Semici nauczali, że dusza jest w tłuszczu ciała i jedno z ich tabu zakazywało jedzenia tłuszczu zwierzęcego. Polowanie na głowy było metodą łapania duszy wroga, podobnie jak skalpowanie. W ostatnich czasach oczy uznawane są za okno duszy.

86:5.16 (955.4) Ci, którzy trzymali się doktryny trzech czy czterech dusz, wierzyli, że utrata jednej duszy oznacza niewygodę, dwu chorobę, trzech śmierć. Jedna dusza żyła w oddechu, jedna w głowie, jedna we włosach a jedna w sercu. Chorym doradzano, aby spacerowali po świeżym powietrzu w nadziei odzyskania ich zabłąkanych dusz. Uważano, że najlepsi uzdrowiacze zamieniają chorą duszę cierpiącej osoby na nową – człowiek był wtedy „nowo narodzony”.

86:5.17 (955.5) Dzieci Badonana wykształciły wiarę w dwie dusze – w oddech i cień. Wczesne plemiona Nodytów uważały, że człowiek składa się z dwu osób, z duszy i z ciała. Taką filozofię ludzkiego bytu odzwierciedlał później punkt widzenia Greków. Sami Grecy wierzyli w trzy dusze: wegetatywną, przebywającą w żołądku, zwierzęcą w sercu i intelektualną w głowie. Eskimosi wierzą, że człowiek składa się z trzech części: z ciała, duszy i imienia.

6. Środowisko widm-duchów

86:6.1 (955.6) Człowiek odziedziczył środowisko naturalne, dorobił się środowiska społecznego i wyobraził sobie środowisko duchowe.

Państwo jest reakcją człowieka na jego środowisko naturalne, rodzina na środowisko społeczne, Kościół na jego iluzoryczne środowisko duchów.

86:6.2 (955.7) Bardzo wcześnie w historii ludzkości wierzone powszechnie w rzeczywistość iluzorycznego świata widm i duchów a ten wymyślony świat ducha stał się potęgą w prymitywnym społeczeństwie. Dzięki pojawieniu się tego nowego czynnika w ludzkim myśleniu i działaniu, życie umysłowe i moralne całej ludzkości zostało przekształcone na zawsze.

86:6.3 (955.8) W tę główną zagrodę iluzji i ignorancji strach ludzki wtłoczył wszelkie późniejsze przesady i religię ludzi prymitywnych. Taka była jedyna religia człowieka, aż do czasów objawienia i dziś również wiele narodów tego świata posiada jedynie taką, niedojrzałą religię ewolucyjną.

86:6.4 (955.9) W toku ewolucji, szczęście zaczęto kojarzyć z dobrymi duchami a nieszczęście ze złymi. Niewygoda, wynikająca z konieczności adaptacji do zmieniającego się otoczenia, traktowana była jako zły los, niezadowolenie duchów-widm. Człowiek prymitywny powoli kształtował swoją religię, z nieodłącznego mu impulsu czczenia oraz ze swego niezrozumienia przypadkowości. Człowiek cywilizowany tworzy system ubezpieczeń, aby zapanować nad zdarzeniami losowymi. Współczesna nauka, zamiast fikcyjnych duchów i kapryśnych bogów, używa statystyka z jego matematycznymi obliczeniami.

86:6.5 (956.1) Każde kolejne pokolenie ludzkie śmieje się z głupich przesądów swych przodków, kiedy wciąż hołduje tym błędom

myślenia i kultu, które kiedyś będą przyczyną uśmiechów oświeconej potomności.

86:6.6 (956.2) Umysł człowieka prymitywnego zajmowały teraz przynajmniej te myśli, które przewyższyły wszelkie naturalne popędy biologiczne; wreszcie człowiek zaczął kształtować sztukę życia w oparciu o coś więcej, niż tylko reakcje na bodźce materialne. Pojawiły się początki prymitywnych, filozoficznych zasad życiowych. Wkrótce miały się pojawić nadprzyrodzone standardy życia, ponieważ, jeśli duch-widmo karał w gniewie złym losem a będąc zadowolony dobrą dolą, zatem ludzkie postępowanie musiało być odpowiednio regulowane. Ukształtowała się w końcu idea dobra i zła, i to na długo przedtem, zanim jakiegokolwiek objawienie dotarło do Ziemi.

86:6.7 (956.3) Kiedy pojawiły się te idee, zaczęły się długie, nacechowane marnotrawstwem wysiłki, zmierzające do prześlągania ciągle niezadowolonych duchów, zaczęło się zniewolenie, opanowanie ewolucyjnym strachem religijnym, które od dawna marnotrawi ludzkie wysiłki na groby, świątynie, ofiary i kapłaństwo. Była to wielka i straszna cena, którą trzeba było zapłacić, ale warto było ponieść wszelkie koszty, ponieważ człowiek zdobył przez to naturalną świadomość względnego zła i dobra; tak się zrodziła ludzka etyka!

7. Funkcja prymitywnej religii

86:7.1 (956.4) Dzikie czuł, że potrzebuje ubezpieczenia i dlatego też dobrowolnie płacił uciążliwe stawki ubezpieczeniowe w postaci strachu, przesądów, lęku i darów dla kapłanów, w ramach swojej polisy magicznego ubezpieczenia przed złym losem. Prymitywna religia była po prostu płaceniem stawek ubezpieczeniowych na wypadek niebezpieczeństw, czyhających w lasach; człowiek cywilizowany płaci wysokie stawki na okoliczność wypadków przemysłowych i innych krytycznych sytuacji, towarzyszących współczesnym sposobom życia.

86:7.2 (956.5) Nowoczesne społeczeństwo odbiera kapłanom i religii biznes ubezpieczeniowy i oddaje go domenie ekonomii. Religia coraz bardziej zajmuje się ubezpieczeniem życia pozagrobowego. Ludzie współcześni, przynajmniej ci, którzy myślą, nie płacą już marnotrawnych stawek ubezpieczeniowych, aby kontrolować los. Religia powoli się wznosi ku wyższym poziomom filozoficznym, w przeciwieństwie do jej poprzedniej funkcji, systemu ubezpieczeniowego na wypadek nieszczęścia.

86:7.3 (956.6) Takie właśnie, prądowe idee religijne chroniły ludzi przed staniem się fatalistami i beznadziejnymi pesymistami; ludzie wierzyli, że mogą w końcu coś zrobić, żeby wpłynąć na los. Religia strachu przed duchami wymusiła na ludziach to, że musieli *uporządkować swoje postępowanie*, ponieważ istniał świat nadmaterialny, który kontrolował przeznaczenie ludzkie.

86:7.4 (956.7) Współczesne, cywilizowane narody dopiero się wyzwalały z lęku przed duchami jako sprawcami wypadków i zwyczajnych, zmiennych kolei bytu. Ludzkość wyzwalała się z niewoli

wyjaśniania złego losu widmami-duchami. Kiedy jednak ludzie odwracają się od błędnych doktryn o duchowej przyczynie zmiennych kolei życia, przejawiają zdumiewającą skłonność akceptacji prawie równie złudnego nauczania, które każe im przypisywać wszelkie ludzkie nierówności brakowi dostosowania politycznego, niesprawiedliwości społecznej i konkurencji przemysłowej. Jednakże nowe prawodawstwo, coraz więcej filantropii i coraz większa reorganizacja gospodarki, jakkolwiek dobre same w sobie, nie zaradzą okolicznościom wynikającym z urodzenia i wypadkom życiowym. Tylko zrozumienie faktów i mądre postępowanie w domenie praw natury pomoże człowiekowi zdobyć to, czego pragnie i uniknąć tego, czego nie chce. Wiedza naukowa, prowadząca do naukowego działania, jest jedynym antidotum na tak zwane przypadkowe zło.

86:7.5 (957.1) Wytwórczość, wojna, niewolnictwo i rząd powstały jako reakcje człowieka na ewolucję społeczną w jego naturalnym środowisku; tak samo religia powstała jako reakcja na iluzoryczne otoczenie wyimaginowanego świata duchów. Religia była ewolucyjnym wytworem instynktu samozachowawczego i funkcjonowała, pomimo, że pierwotnie była błędna w założeniach i zupełnie nielogiczna.

86:7.6 (957.2) Prymitywna religia przygotowała glebę ludzkiego umysłu, używając wielkiej i straszliwej siły bezpodstawnego strachu, dla obdarzenia człowieka prawdziwą siłą duchową nadprzyrodzonego pochodzenia, Dostrajaczem Myśli. I od tamtego czasu pracują Boskie

Dostrajacze, aby przeobrazić lęk przed Bogiem w miłość Bożą.
Ewolucja może być powolna, ale jest niezawodnie skuteczna.

86:7.7 (957.3) [Przedstawione przez Gwiazdę Wieczorną z Nebadonu].